



LUDWIK STASIAK.

PRZYSIĘGA.

HUMORESKA.

W obliczu jasnego Sziwy zaprzysięgliśmy dożgonną wierność Habakukowi XIII. Wojsko, broń prezentując, wygłosiło słowa straszliwej przysięgi. Wielki kapłan Herichu, w stroju pontyfikalnym, otoczony duchowieństwem, odbierał od narodu przysięgę wierności. Potem podniósł oczy łez pełne w górę i rzekł:

— Przysięgałem na ciebie, Sziwo, na wieczność duszy mojej, na cześć matki mojej.

A duchowieństwo wszystkich obrządków odpowiedziało:

— Słyszałeś przysięgę naszą, o jasny Sziwo!!!

Przez kilka tygodni był w państwie spokój i cisza. Ludzie zajęci byli rozmyślaniami, skąd wziąć pieniądze na płacenie podatków. Z kasy podatkowej utrzymywano wojsko i płacono listę cywilną królowi Habakukowi XIII. Wynosiła ona nędzne dwadzieścia milionów rocznie i dwóch ludzi do kuchni dziennie. Ci ludzie szli do kuchni nie po to, aby gotowali, ale, aby ich gotowano. Zastawa królewskiego stołu była zawsze bardzo obfita. Bo Habakuk XIII nigdy sam nie siadał do uczty. Zawsze był jeden lub kilku ministrów, jeden lub kilku książąt krwi, członkowie parlamentu i izby panów. W każde święto uroczyste był zaproszonym najwyższy kapłan Herihu. Po obiedzie odbywał monarcha cercle. Rozmawiał z posłami o rolnictwie i przemyśle. Wypytywał się o nowe budowle i inwestycje.

— Pan jest posłem ze stanu rudowijecznego?

— Tak jest, najjaśniejszy panie — odpowiedziałem.

— Jak się miewa mój wierny namiestnik?

— On?! On jest najszczęśliwszym z ludzi.

— Czy wygrał na loteryi?

— Ni! Ale został dziś przez waszą królewską mość zjedzonym.

— Jakto?

— Spożyliśmy go przed chwilą.

— A więc to on był?

— Z radością szedł na rożen.

— Jak dawniej, tak dziś, podczas obiadu, miałem sposobność ocenić jego wielkie przymioty.

— Tak jest, najjaśniejszy panie. Znakomity to człowiek. Był przepyszny ze sosem koprowym w szampionach. Smakował wszystkim.

Zastanowił się król chwilę i rzekł z naciskiem:

— Cieszę się, że urzędnik mój zwał się dziś uznane w kołach parlamentarnych. Celem moich rządów jest harmonia władz z parlamentem.

— I tni-jo ona w całej pełni.

— Wy zwłaszcza, posłowie sejmowi i parlamentarni, powinniście być z waszego stanowiska społecznego zadowoleni. Co mówić?! Powinniście być dumni. Jesteście kwiatem narodu i stanem uprzywilejowanym.

— Dlaczego, najjaśniejszy panie?

— Nie wiesz pa? Wszak według § 16 zaprzysiężonej przezemnie konstytucyi, każdy poseł jest netykalnym i niejadalnym.

Już miałem dziękować za opiekę i poszanowanie poselskiego stanu, gdy wpadł woźny z telegrafu i oddał Habakukowi XIII depezę. Spojrzał monarcha na blankiet telegraficzny, oczy otworzył szeroko, upadł na tron i zawołał:

— Wojna!!!

Nie czekaliśmy długo na sprawdzenie się wieści. Za dwa dni w pośpiesznych marszach przyszedł pod mury stolicy sąsiedni król Amenhotep III i zasypał miasto gradem kul armatnich. Wojska nasze bohatercko broniły miasta, po dwóch tygodniach jednak musiały się poddać. Poddał się i król. Ojczyzna nasza została przyłączona do państwa Amenhotepa III, który zaczął wydawać uczty dla książąt krwi, duchowieństwa, arystokracji i deputowanych. Na pierwszy obiad parlamentarny poszedł złapany do niewoli król Habakuk XIII. Został on zjedzonym. Jadłem go. Był podany na maderze z szampionami. Pyszne fillet. Po uczcie wy-

danej dla duchowieństwa, posłów i arystokracji, wezwał nas Amenhotep III do przysięgi wiernopoddanej. Poszliśmy natychmiast. W obliczu jasnego Sziwy zaprzysięgliśmy dożgonną wierność Amenhotepowi III. Wojsko, broń prezentując, wygłosiło słowa straszliwej przysięgi. Wielki kapłan Herichu przysięgał pierwszy. Ubrany w uroczysty strój pontyfikalny, otoczony duchowieństwem, odbierał od narodu przysięgę wiecznej wierności. Potem podniósł oczy, łez pełne, w górę i rzekł:

— Przysięgałem na ciebie, Sziwo, na wieczność duszy mojej, na cześć matki mojej.

A duchowieństwo wszystkich obrządków odpowiedziało chórem:

— Słyszałeś przysięgę naszą, o jasny Sziwo!!!

Przysięga poszła gładko. Co prawda, to u niektórych warcholów była chwila wahania się. Jedna, jedna chwila — jedno mgnienie oka. Patrzyliśmy pilnie na wojsko. Kilku chorążych nie chciało przysięgać. Poszli natychmiast do kryminału. Przysięga na wierność monarsze jest aktem świętym, zupełnie dobrowolnym; jeśli jednak kto nie chce przysięgać, ten idzie do kryminału. Naprzykład rekrut. On przecie przysięga dobrowolnie. Gdyby jednak nie przysięgał... Niema głupich. Alboż ja chcę siedzieć w kryminale? Po co? Na uczcie koronacyjnej jedliśmy chorążych. Podpasiono ich na ten cel. Widząc garnirowanych chorążych, filozofowałem. Gdybym był nie przysięgał, to byłbym jedzony — a tak, jem. Ja wolę jeść, niż być jedzonym. Ja, mając do wyboru: iść do kryminału lub przysięgać monarsze — wybieram zawsze to ostatnie. Filozofowałem na temat pomazańców pańskich, gdy wpadł do sali zamkowej woźny telegraficzny i oddał królowi Amenhotepowi III depezę. Król przeczytał i upadł zemdlny na tron.

— W granice państwa wpadł straszliwy zdobywca, król Ramzes V!!!

* * *

Wieść sprawdziła się. W kilka tygodni podbił Ramzes wszystkie sąsiednie królestwa. Amenhotep III walczył jak lew, ale po nadludzkim oporze, musiał się poddać. Poszedł do niewoli i został zjedzonym. Jadłem go. Podano go w cebulowym sosie z kaparkami. Oprócz niego jedliśmy kilku obywateli, którzy oświadczyli, że przysięga w obliczu Boga jest rzeczą świętą. Byli to dwaj adwokaci, jeden kapitan i jeden poeta. Poeta był chudy, jakby nigdy nie jadł. Ale tamci dwaj! Co kucharz z nich zrobił?! Na wieczną rzecz pamiątkę zapisuję „menu“ koronacyjnego obiadu:

*Potage Canibal à la Perigues
Culotte à la goderchalte
Selle d'avocat
Jambon nepotisme conservative
Galantine alcoolique de poete decadente
Sorbet
Poularde constitutionnelle
Salade
Compote
Aspe ges en branches
Gateau à loyale batyarembler
Places aux cannibals autocratiques
Fromage
Dessert*

Potem nastąpiła przysięga dożgonnej wierności królowi Ramzesowi V. Naród leciał jak szalony, aby przysięgać. Wojsko, broń prezentując, wygłosiło słowa straszliwej przysięgi. Wielki kapłan Herichu, w purpurowym stroju pontyfikalnym, mdał z entuzjazmu. Otoczony duchowieństwem, odbierał od narodu przysięgę wierności. Potem podniósł oczy, łez pełne, w górę i rzekł:

— Przysięgałem na ciebie, Sziwo — na uczciwość duszy mojej i na cześć matki mojej.

A duchowieństwo wszystkich obrządków odpowiedziało chórem:

— Słyszałeś przysięgę, o jasny Sziwo!!!

Uroczystość przysięgi trwała długo. Byłem głodny. Patrzałem łakomie na łód i Ramzesa V. Tęgi chłop. Byłaby z niego niezła poledwica. Gdyby go tak podano w sosie koprowym z kaparkami... Głodny jestem i patrzę w dal, czy nie biegnie woźny z telegrafu. Bo gdy przybiegnie...

Będziemy jeść i przysięgać.



Zagadki do nagrody.

Rebus.



Szarady.

Ułożyła H. M. z Turbii.

I.

Pierwsze znajdziesz na rzekach, jeziorach i stawie,
Trzecie czwarte smakujesz w wybornej potrawie,
Czwarta przysłówek, zaimek wspak druga,
A wszystko razem, suknia nie zbyt długa.

II.

Pierwsza trzecia ptak złośliwy,
Chętnie czyha nań myśliwy;
Drugiej dużo jest na świecie,
Bez niej ciężkie nieraz życie.
Całość, spytacie, całość nareszcie!
Znajdziesz ich pełno w każdym mieście.

Arytmogryf.

W niżej oznaczonych kombinacjach zamienić liczby literami tak, aby początkowe i końcowe litery, czytane z góry na dół, utworzyły nazwisko poety polskiego, oraz nazwę jego utworu.

Kombinacje:

1	2	3	4	5	6
7	1	3	8		
9	4	5			
8	10	11	12	13	8 10 5 14
10	7	18	3	7	10 13 19 16
13	10	4	1	3	11
15	17	11	9	4	7 5
16	8	1	1	7	
4	10	8	9		
5	4	9	5	4	9 8 13 4
5	8	9	13	7	

Znaczenie wyrazów: 1. Herb. 2. Rzeka w Europie. 3. Zaimek. 4. Grecki uczonec. 5. Przystanek kolei Nadwiślańskiej. 6. Nazwa dramatu. 7. Poeta polski. 8. Literat włoski w XVI wieku. 9. Wyżyna w Azji. 10. Miasto w Ameryce. 11. Wyspa na morzu Jońskim.

Kryptogryf literacki.

Gawalewicz
Chmielowski
Mickiewicz
Szajnocha
Niewiadomska
Kończyński
Rostand
Gruszecki
Żeromski
Tetmajer
Rodziewiczówna
Konopnicka
Sienkiewicz
Zapolska
Orzeszkowa

Obok przytoczonych nazwisk wymienionych autorów, napisać po jednym tytule ich utworów, aby początkowe litery tych utworów, czytane z góry na dół, utworzyły imię i nazwisko znakomitej poetki polskiej.

Rozwiązania z Nru 37.

Rebus: Dobre uczynki są najprostszą drogą do dobrego imienia.

Arytmogryf: Oleńka Billawiczówna.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp.: H. Żralski Podgórze, St. Laszkiewicz Słotwina, H. Zieńska Monajów, B. Ramnutowa Jeżów, J. Badura Rożdżeń, T. Domain Sanok, H. Banke Kraków, M. Rożański Gorlice, M. Opolska Czarny Dunajec, J. Kwiatkowska Czerniowce, A. St. Bassara Niwiska, H. M. Krzyżka Turbia, A. Góralski Ubrzyń, K. Chodkiewicz Zbydniów, J. Kobylański Choniaticze, J. Duszyński Niepołomice, K. Fuchs Peczenizyn, J. Pasieka Luka mała, Fr. Josefert Kraków.

Nagrodę przez losowanie otrzymał p. Mieczysław Rożański w Gorlicach. Prosimy o nadesłanie 50 halerzy na koszt przesyłki.

Zwracamy uwagę, że do losowania mają tylko prawo prenumeratorzy „Nowości Illustrowanych“. Nie prenumeratorzy więc nie mogą otrzymać nagrody, chociaż dobrze wszystko rozwiążą.